

CZY DOŚWIADCZENIE EPIDEMII COVID 19 MOŻNA INTERPRETOWAĆ W KATEGORIACH GNIEWU BOŻEGO?

ks. prof. UAM, dr hab. Paweł Kiejkowski

*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
e-mail: pkiejjk@amu.edu.pl, ORCID: 0000-0003-0787-4395*

Streszczenie: Jednym z najważniejszych wydarzeń naznaczających najnowszą współczesność jest pandemia COVID 19. Jak każde ważne egzystencjalnie zdarzenie domaga się ono teologicznej interpretacji. Jedną z kategorii interpretacyjnych jest biblijne, głęboko zakorzenione w historii kultury i religii, pojęcie gniewu Bożego. Należy jednoznacznie odrzucić fałszywe i uproszone interpretacje, które z jednej strony przedstawiają fakt pandemii i jej konsekwencje jako przejaw niemiłosiernego gniewu Boga, z drugiej ogłaszają, że miłosierny Bóg nie może się gniewać. Pamiętając o symboliczno-antropomorfizującym języku Biblii, za św. Pawłem możemy powiedzieć, że wobec niesprawiedliwości i zła, które dotyka zwłaszcza najuboższych i wykluczonych, Bóg w Jezusie Chrystusie musiał/musi się pogniewać. Jest to gniew miłosierdzia związany z Ewangelią dla zbawienia każdego człowieka. Prawda ta jest słowem proroczym dla współczesnego świata.

Słowa kluczowe: gniew Boży, pandemia, Bóg, człowiek współczesny.

Pandemia COVID 19 stała się jednym z najważniejszych wydarzeń, które naznacza naszą najnowszą współczesność. Przez niektórych autorów szok wywołany przez pandemię koronawirusa porównywany jest do katastrofy wielkiego trzęsienia ziemi w Lizbonie w roku 1755, które w przekonaniu wielu ówczesnych ludzi podważyło wiele pewników. W perspektywie religijnego doświadczenia pojawiły się wątpliwości na temat dobroci Boga oraz Jego wszechmocy. W obliczu cierpienia oraz śmierci wielu ludzi pojawiają się fundamentalne egzystencjalne pytania o istnienie Boga. Są to pytania, które przekraczają traktaty epistemologiczne i teorie filozoficzne [Koch 2020]. Ludzkość w tych dniach doświadczyła lęku, który przybrał różnorakie kształty. Przede wszystkim był to lęk przed śmiercią. Towarzyszyły mu inne: lęk przed zarażeniem, nieprzewidywalną chorobą, odejściem bliskich osób, utratą pracy, bankructwem, długotrwałą izolacją, a zatem także przejmujący lęk przed

samotnością, zwątpienie w Bożą dobroć i Opatrzność, utrata sensu życia, obawa o przyszłość ludzkości oraz naszej planety. Obok tych spontanicznych reakcji wielu osób, pojawiało się zwłaszcza w przestrzeni medialnej Internetu wiele negatywnych przejawów sztucznego wywoływania lęków, tworzonych przez samozwańczych proroków pesymizmu, apokaliptycznych wizji końca świata, rzekomego nadchodzenia dnia „karzącej ręki Boga”. Zasadniczym błędem owych fałszywych proroków jest nieuprawnione a zarazem sugestywne wypowiedzanie się w imieniu Boga, proponowanie uproszczonych, biało-czarnych, często naiwnych recept na zmianę zaistniałej sytuacji, fałszywe rozumienie sposobów działania Boga w świecie. Wszystko to rodzi pokusę manipulowania Bogiem i przestraszonymi ludźmi¹. Rodzące się fundamentalne egzystencjalne pytania domagają się odpowiedzi, opisane doświadczenia proszą się o choćby próbę jej interpretacji w kategoriach religijno-teologicznych. Jedną z nich jest niewątpliwie kategoria „gniewu Bożego”.

1. Uproszczone odpowiedzi

Na wstępie zauważmy, że pojęcie gniewu Bożego obecne jest w szeroko pojętej myśli religijnej, nie tylko chrześcijańskiej, ale także w kulturze i sztuce. Z gniewem Bożym spotykamy się na licznych kartach Starego i Nowego Testamentu, także w Ewangeliach, u św. Pawła a zwłaszcza w Apokalipsie św. Jana [Leon-Dufor 1994, s. 286–293]. Rzeczywistość gniewu Bożego odnajdujemy w teologii chrześcijańskiej od starożytności aż po współczesne ujęcia. Choćby wspomnieć kategorię gniewu Bożego w Marcina Lutera w interpretacji wydarzenia Krzyża. Współcześnie temat gniewu Bożego odnajdujemy w pracach tak znakomitych teologów jak Hansa Urs Von Balthasara, Karla Rahnera, a zwłaszcza Raymunda Schwagera [Miggelbrink 2005, s. 84–88; 114–118], który szczególną uwagę poświęcił zjawisku przemocy wśród ludzi, nawiązując w swoim poszukiwaniach do idei Rene Girarda [Girard 2002, s. 17–58]. Te drobne przykłady zapraszają nas, aby nie zbanalizować tak ważnego tematu. I nie sprowadzać go do zbyt prostych wypowiedzi, czasem nawet czynionych przez hierarchów Kościoła, że epidemii koronowirusa nie wolno, nie można interpretować w biblijnych kategoriach gniewu Bożego, ale jest ona tylko naturalnym wydarzeniem, klęską, jak wszystkie inne, chociaż trochę zaskakującą i odmienną. Pandemia, jak zresztą wszystkie inne niespodziewane i traumatyczne wydarzenia, domagają się jakiegoś wyjaśnienia, wpisania ich w kontekst naszego życia, a dla ludzi wierzących jest to zawsze pytanie o ich wiarę, obraz Boga, sposób przeżywania swojej chrześcijańskiej egzystencji wobec zaistniałego wydarzenia.

Na początku od razu musimy odrzucić, bardzo upraszczając, dwie skrajne i fałszywe interpretacje. Pierwsza z nich, często wpisana w różnorakie spiskowe

¹ Por. *Jezus żyje i chce, abyś żył. Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa (30.03.2020)*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/nota_31032020.html [04.10.2021].

teorie dziejów, przedstawia epidemię jednoznacznie jako karę Bożą, na podobieństwo jednej z plag egipskich, za którymi stoi Bóg, okrutny Sędzia, który ma już dosyć niesprawiedliwości na ziemi. Jednokrotnie zwolennicy takiego wyjaśnienia ogłaszali, że oto grzechu ludzkości stały się wszechogarniające, że Bóg stracił swoją cierpliwość i zesłała bicz zarazy, aby przymusić ludzi do zmiany swego niemoralnego postępowania. Współcześni prorocy nadchodzącej apokalipsy ogłaszają, że skończył się czas miłosierdzia i nadszedł czas nieubłagalnego sądu. Ewangeliczny obraz Boga jest jednak inny. Krótco odwołamy się tu do słów z Ewangelii św. Jana: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16–17) oraz św. Pawła: „Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?” (Rz 8, 31–32). „Niezgodne z biblijnym obrazem Boga jest zatem ukazanie Go jako niemiłosiernego sędziego, bezdusznego kontrolera ludzkich działań, naiwnego tyrana lub przeciwnie – obojętnego władcy świata, zdystansowanego obserwatora ludzkiego teatru dziejów. Niebezpieczne jest obsesyjne szukanie kozła ofiarnego jednoznacznie odpowiedzialnego za pandemię, a także praktyka potępiana, stygmatyzowania, obwiniania całych grup ludzkich za zło pandemii”². Trzeba podkreślić, że niejednokrotnie taki zakłamany, niebiblijny obraz Boga umieszczany jest w ramach fałszywych historiozofii, powoływania się na prywatne pseudoobjawienia, czasami maryjne, oraz sny, wyrwaną z kontekstów egzegezę biblijną, kontestację lub marginalizowanie współczesnego nauczania Kościoła, zawartego na przykład w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*.

Wraz z odrzuceniem przenikniętego mrokiem beznadziei przesłania o pozbawionym miłosierdzia dniu „gniewu Bożego” nie możemy się jednak uchylić od pytania, w jaki sposób kochający Bóg, może dopuścić do takiej plagi jaką jest obecna pandemia oraz jakie przesłanie dla współczesnych ludzi ona przynosi. Nie możemy bowiem pójść na łatwy kompromis z wszechmocą Boga i całkowicie odmówić Jego odniesienia w stosunku do wydarzenia historycznego, jakim jest pandemia. Nie można uciec od próby religijnej interpretacji obecnego kryzysu. „Kto chce jednak hermetycznie oddzielić Boga od groźnych zjawisk w przyrodzie i powodowanych przez nie cierpień ludzi, temu grozi niebezpieczny dualizm w tym sensie, że wszystko, co pozytywne, przypisuje się zasadzie dobra, czyli Bogu, zaś wobec tego, co negatywne przyjmuje się zasadę zła od Złego. Oczywiście, dziś nikt nie myśli o demiurgu, jak we wcześniejszych dualizmach, wręcz przeciwnie, raczej postrzega się cierpienie jako spowodowane przez naturę i obecne w samej naturze, ale z którym Bóg nie jest i nie może być wiązany” [Koch 2020].

² *Jezus żyje i chce, abyś żył. Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa (30.03.2020)*, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/nota_31032020.html [04.10.2021].

Ujawnia się tu druga fałszywa i redukująca odpowiedź, wyrastająca ze współczesnej mentalności pooświeceniowej, która jednoznacznie orzeka: Bóg nie może się gniewać. Wynika to z wielu procesów, z których wskażmy tylko trzy:

- - pierwszy proces-tendencja to deistyczne rozumienie Boga i świata. Bóg nie jest już kochającym Stwórcą i Panem dziejów, świat nie jest już Bożym stworzeniem, zaproszonym przez Boga do uczestnictwa w przymierzu miłości. Bóg, według tej mentalności, nie może wkraczać w nasz świat, działać w nim, darować siebie. Świat jest zamkniętą w sobie materią, samotnie dryfująca w nieskończonym kosmosie [Kijas 2004, s. 13].
- - drugi proces-tendencja, Joseph Ratzinger nazywa „subtelny nowym gnostycyzmem” [Koch 2020]. Według niej Bóg jest zdolny tylko do działania w głębi ducha człowieka i nie jest a nawet nie może być związany ze stworzonym światem materialnym. Działanie Boga zostaje sprowadzane do wewnętrznej subiektywności ludzkiej. Nie ma miejsca dla Boga w świecie materii i jego praw. Dlatego nie ma mowy o wszechmocnym Bogu Stworzycielu, stąd nieprzekraczalny dla tej mentalności skandal wcielenia Syna Bożego w prawdziwe materialne człowieczeństwo Jezusa z Nazaretu oraz skandal zmartwychwstania Pana Jezusa w jego ludzkim ciele [Ratzinger/Benedykt XVI 2012, s. 72–79; Kiejkowski 2012, s. 56–61]. Zmartwychwstanie może rozumiane tylko jako duchowe oświecenie, zmiana perspektywy, sprawa Jezusa trwa nadal.
- - trzeci proces-tendencja to postmodernistyczne odrzucie monoteistycznego Boga Ratio, Logosu, Sensu, Etosu, który jest początkiem i kresem stworzenia. Boga, Stwórcę człowieka, który nosi w sobie etyczny zamysł Boży. Taki człowiek stworzony na obraz Boży – jest jednocześnie darem i moralnym wezwaniem. Zamiast tego mamy mnożące się politeistyczno-mityczne koncepcje bogów, promujące relatywizm oraz subiektywizm – bogactwo różnorodności bez odpowiedzialności etycznej [Ratzinger 2005, s. 41–79; Kiejkowski 2021, s. 13–24].

2. Próba odpowiedzi – Bóg musiał/musi się pogniewać

Mówiąc współczesnemu człowiekowi o gniewie Bożym, pamiętamy, że nigdy nie są to słowa, które mają znaczenie czysto teoretyczno-poznawcze. Są one zawsze związane z egzystencjalnym, ważnym osobiście, doświadczaniem gniewu. Zarówno tym spotkanym i doznawanym ze strony innych ludzi, jak osobiście przeżywanym. Spotykamy się z gniewem, on w różnoraki sposób przenika różne wymiary naszego życia. Te doświadczenia są bardzo ambiwalentne. Z jednej strony, może to być traumatyczne doświadczenie niszczącego, niesprawiedliwego gniewu, pochodzącego często ze strony najbliższych. Z drugiej strony, gniew jest potężną witalną siłą życiową, która porusza do bardzo wielu twórczych, dobrych działań, na przykład do zaangażowania wobec dostrzeżonej niesprawiedliwości, krzywdy

wyrządzanej najsłabszym. Wobec gniewu nie przechodzimy obojętnie. Dlatego tak trudno o nim mówić, zwłaszcza w atmosferze jego wszechobecności [Grzywocz 2017, s. 252–261].

Zwróćmy także uwagę, że biblijna kategoria gniewu obecna jest zwłaszcza w tekstach prorockich, czyli jest ona istotnie związana z interpretacją wydarzeń z perspektywy człowieka wierzącego, który pamięta, że „Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę, a Jego łaskawość – przez całe życie. Płacz nadchodzi z wieczora, a rankiem okrzyki radości” (Ps 30, 6). A to sprawia, że perspektywa ta jest zakryta, niezrozumiała, czasami wręcz gorsząca, dla ludzi pozbawionych łaski wiary. Prorok z Księgi Apokalipsy św. Jana opisując dramatyczne dzieje ludzkości, doświadczanej kolejnymi traumatycznymi wydarzeniami, podsumowuje: „A pozostali ludzie, nie zabici przez te plagi, nie odwrócili się od dzieł swoich rąk, tak by nie wielbić demonów ani bożków złotych, srebrnych, spiżowych, kamiennych, drewnianych, które nie mogą ni widzieć, ni słyszeć, ni chodzić. Ani się nie odwrócili od swoich zabójstw, swych czarów, swego nierządu i swych kradzieży” (Ap 9, 2–21).

Mając to wszystko na uwadze, zakładając symboliczny i antropomorfizujący język Biblii, możemy powiedzieć, że w obliczu grzechu, zła, niesprawiedliwości, która dotyka zwłaszcza najuboższych i najsłabszych, Bóg musiał/musi się pogniewać. „Albowiem gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdziwe pięta” (Rz 1,18). Nowy Testament, zwłaszcza św. Paweł, ukazuje gniew Boga jako istotnie związany z Dobrą Nowiną, która jest spełniona w Jezusie Chrystusie. Gniew Boga nie odnosi się bowiem tylko do koncepcji sprawiedliwości rozumianej represyjnie, legalistycznie, ale do Ewangelii jako zbawienia-usprawiedliwienia dokonanego przez Boga. Skoro bowiem zaistniał/istnieje grzech powodujący zniekształcenie relacji człowieka z Bogiem, w konsekwencji wprowadzając niesprawiedliwość w relacje międzyludzkie, z otaczającym go światem, rozbicie/zakłamanie samego człowieka, to Pan Bóg nie mógł, wobec tego nie zareagować. Nie mógł, obrazowo mówiąc przymrużyć oka albo zetrzeć ten grzech jak kurz ze stołu, mówiąc: nic się nie stało. Skoro zaistniał grzech w człowieku z jego śmiertelnościami skutkami, to kochający Bóg Stwórca nie mógł/ nie może się na to nie pogniewać. Musi to nastąpić z powodu prawdy relacji, w jakie Bóg od początku wprowadził człowieka. Bóg nie pozostaje obojętny. Nowość Ewangelii, inność w stosunku do naszych doświadczeń i wyobrażeń polega na tym, że aby „się pogniewać” Syn Boży staje się człowiekiem, z miłości wciela się w naszą historię naznaczaną wszystkimi konsekwencjami grzechu. On je w ludzkim ciele przeżywa w swojej historii, z ich powodu umiera i zbawia, uzdrowia, pokazując jak można być w naszym świecie jako Syn Boży i brat każdego człowieka. On nie został uratowany od niesprawiedliwości, cierpienia, śmierci, ale ostatecznie spośród śmierci. Przeżył w sobie gniew, konsekwencje grzechu i został wskrzeszony z martwych. I taki sposób prawdziwej relacji wobec Boga, drugiego człowieka, świata ofiarowuje przez Ewangelię człowiekowi [Kiernikowski 2001, s. 84–89].

3. Słowo dla współczesnych

Pamiętając o symboliczno-antropomorfizującym języku biblijnej interpretacji rzeczywistości, za Apostołem narodów możemy powiedzieć, że Bóg musiał/musi się pogniewać dla zbawienia człowieka oraz świata. Wydarzenie to jest jednocześnie proroczym słowem Boga, które możemy próbować zinterpretować.

Przede wszystkim prawda o Bożym gniewie paradoksalnie oznacza, że w obliczu pandemii koronawirusa Bóg przez Jezusa Chrystusa wciąż jest obecny w naszej historii, jest Bogiem bliskim, współprzeżywającym dramat wszystkich osób chorych, umierających, opuszczonych, doświadczających niepokoju związanego z utratą pracy oraz środków do życia. Jednocześnie jest obecny, aby współtowarzyszyć i wspomagać wszystkim osobom w różnoraki sposób zaangażowanych w służbę, pomoc, opiekę drugiemu, doświadczających skutków pandemii, człowiekowi.

Po drugie, pandemia może stać okazją do usłyszenia proroczego głosu, który kolejny raz przywołuje do uznania prymatu Boga w ludzkim życiu, powołania do braterstwa i współodpowiedzialności wszystkich ludzi, pierwszeństwa każdej osoby ludzkiej przed ekonomicznym zyskiem, skutecznością, efektywnością, odniesienia rzeczywistości wolności do prawdy, dobra wspólnego. Czyni to niewątpliwie od początku np. papież Franciszek. W znamienym słowie wygłoszonym 27 marca 2020 r. przed błogosławieństwem „Urbi et orbi” na placu św. Piotra papież mówił: „Burza (epidemii, moje PK) odsłania naszą bezradność i odkrywa te fałszywe i niepotrzebne pewniki, z jakimi zbudowaliśmy nasze programy działania, nasze plany, nasze nawyki i priorytety. Pokazuje nam, jak uspiłiśmy i porzuciliśmy to, co karmi, podtrzymuje i daje siłę naszemu życiu i naszej wspólnotie. Burza odsłania wszystkie postanowienia, by „zapakować” i zapomnieć o tym, co karmiło dusze naszych narodów; wszystkie te próby znieczulenia pozornie „zbawczymi” nawykami, niezdolnymi do odwoływania się do naszych korzeni i przywoływania pamięci naszych starszych, pozbawiając nas tym samym odporności niezbędnej do stawienia czoła przeciwnościom losu. Wraz z burzą opadła maska tych stereotypów, za pomocą których ukrywaliśmy nasze „ego”, stale się martwiąc o własny obraz. Po raz kolejny odkryto tę (błogosławioną) wspólną przynależność, od której nie możemy uciec: przynależność jako braci. (...) Panie, dziś wieczorem Twoje Słowo uderza i dotyka nas wszystkich. W tym naszym świecie, który kochasz bardziej niż my, ruszyliśmy naprzód na pełnych obrotach, czując się silnymi i zdolnymi do wszystkiego. Chciwi zysku, daliśmy się pochłonać rzeczom i oszołomić pośpiechem. Nie zatrzymaliśmy się wobec Twoich wezwań, nie obudziliśmy się w obliczu wojen i planetarnych niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety. Nadal byliśmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie” [Franciszek 2020]. Symptomatyczne jest, że w naszym współczesnym świecie, który zwłaszcza w kulturze Zachodu, przeniknięty jest nieograniczoną ideą wolności osobistej, jedną z pierwszych rzeczy uczynionych przez rządy poszczególnych krajów był tzw. lockdown, czyli czasowe ograniczenia wolności indywidualnych na rzecz dobra wspólnego.

Po trzecie, wydarzenie pandemii jest ogromnym wezwaniem do współczesnych chrześcijan, aby byli obecni i aktywnie zaangażowani dla dobra wspólnego w tym wydarzeniu na podobieństwo Jezusa Chrystusa, otwierając się na prowadzenie Jego Ducha. Aby byli, a dzięki nawrócenia wciąż bardziej stawali się, w tej sytuacji jako synowie Boży, jak współbracia drugiego konkretnego, zwłaszcza uboższego człowieka. Ratowani przez Boga Jezusa Chrystusa nie tylko od tej trudnej sytuacji, ale pośród tego trudnego doświadczania, aby być na „obraz Boży”, synem i bratem. I w ten sposób, posługując się ewangeliczną metaforą, byli ewangelicznym zaczym prawdziwego człowieczeństwa, światłem dla współczesnego świata, solą nadającym smak życia mieszkańcom naszej wspólnej ziemi. „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16).

Bibliografia

- Franciszek, *Wiara wyzwala ze strachu i daje nadzieję*, <https://episkopat.pl/ojciec-swiety-franciszek-wiara-wyzwala-ze-strachu-i-daje-nadzieje> [12.10.2021].
- Girard R. (2002), *Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica*, E. Burska (tłum.), Warszawa.
- Grzywocz K. (2017), *W duchu i przyjaźni*, Kraków.
- *Jezus żyje i chce, abyś żył. Nota Komisji Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski w związku z pandemią koronawirusa* (30.03.2020), https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/nota_31032020.html [04.10.2021].
- Kiejkowski P., Pagacz M. (2021), *Europa – humanizm – życie konsekrowane. Wokół myśli Josepha Ratzingera/Benedykta XVI*, Poznań.
- Kiejkowski P. (2012), *Wielkanoc dniem nowego stworzenia. Wątek protologiczny tajemnicy zmartwychwstania Chrystusa w homiliach wielkanocnych Benedykta XVI*, „Studia bydgoskie” 6.
- Kiernikowski Z. (2001), *Posługiwanie ojcostwu Boga*, Warszawa.
- Kijas Z. J. (2004), *Początki świata i człowieka*, Kraków.
- Koch K., *Stunden der Wahrheit auf dem Felsgrund des Atheismus*, (polskie tłumaczenie *Godziny prawdy na fundamencie ateizmu*), <https://www.ekai.pl/bog-a-koronawirus-artykul-kard-kocha/> [1.10.2021].
- Leon-Dufor X. (1994), *Gniew*, [w:] Leon-Dufor X., *Słownik teologii biblijnej*, Poznań.
- Miggelbrink R. (2005), *Gniew Boży. Znaczenie pewnej gorszącej tradycji biblijnej*, A. Wałęcki (tłum.), Kraków.
- Ratzinger J. (2005), *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, W. Dzieża (tłum.), Częstochowa.
- Ratzinger J. /Benedykt XVI (2012), *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, W. Szymona (tłum.), Kraków.

CAN THE EXPERIENCE OF THE COVID 19 EPIDEMIC BE INTERPRETED IN TERMS OF GOD'S WRATH?

Summary: One of the most important events marking recent modernity is the COVID 19 pandemic. Like any existentially important event, it demands theological interpretation. One interpretive category is the biblical concept of divine wrath, which is deeply rooted in cultural and religious history. False and simplistic interpretations that, on the one hand, present the fact of the pandemic and its consequences as a manifestation of God's unmerciful wrath, on the other hand, proclaim that a merciful God cannot be angry, must be unequivocally rejected. Keeping in mind the symbolic-anthropomorphizing language of the Bible, following St. Paul, we can say that in the face of injustice and evil, which affects especially the poorest and excluded, God in Jesus Christ had to/does get angry. This is the wrath of mercy associated with the Gospel for the salvation of every person. This truth is a prophetic word for the modern world.

Key words: wrath of God, pandemic, God, modern man.